

Stanisław Olejnik

Obrona chrześcijańskich wartości etycznych w dobie obecnej

Studia Włocławskie 1, 105-113

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STANISŁAW OLEJNIK

OBRONA CHRZEŚCIJAŃSKICH WARTOŚCI ETYCZNYCH W DOBIE OBECNEJ

Wartości w ogóle, a w ich ramach także wartości etyczne, rozumie się dziś dość często w znaczeniu czysto subiektywnym, w sferze doznań i uczuć. By zatem uniknąć nieporozumień, musimy się odciąć od takiego ich rozumienia. Wartości etyczne mają charakter obiektywny, a ich odkrywanie angażuje także czynnik intelektualny. W tej aksjologii wartość etyczna jest niczym innym jak dobrem moralnym, nazwanym tradycyjnie cnotą. Dobrem moralnym zaś jest wszystko, co godne człowieka, czyli co w działaniu ludzkim odpowiada godności człowieka jako istoty obdarzonej rozumem i wolną wolą. Inaczej jeszcze rzecz ujmując, dobro moralne to sposób postępowania człowieka zgodnie z prawem osobowej natury ludzkiej, z prawem, które tradycja myśli chrześcijańskiej nazywa prawem naturalnym. Tę sferę naturalnych wartości moralnych ogarnia sobą i niejako wciela w siebie moralność chrześcijańska, nadając im jednak inny sens. Włącza we własną strukturę, dużo bogatszą i hierarchicznie uporządkowaną. U podstaw tej struktury leży Wartość Absolutna, którą jest Bóg Wcielony, Jezus Chrystus. Skierowanie ku temu Absolutowi, jej poznanie i życie nią zapewnia triada cnot nadprzyrodzonych, zwanych teologicznymi, tzn. wiara, nadzieja i miłość.

1. Perspektywa historyczna

Chrześcijańskie wartości etyczne, podobnie jak dogmaty wiary, były nieraz w dziejach odrzucane, a nawet ostro atakowane. Tak było i w obecnym, kończącym się stuleciu. Szczególnie atakowali je głosiciele dwóch ideologii: czystości rasy i walki klas. Ideologie te, całkowicie zdyskredytowane, upadły, nie wygasły jednak całkowicie ogniska nienawiści do Kościoła, inspirującej nastawienie antagonistyczne do niektórych chrześcijańskich wartości etycznych lub nawet całej ich struktury. Te niechętne lub wręcz wrogie postawy zaczęły ogarniać coraz szersze kręgi osób nawet w krajach do niedawna jeszcze chrześcijańskich. W tej sytuacji Urząd Nauczycielski Kościoła nie mógł się zachować obojętnie. W obronie chrześcijańskich wartości etycznych, zwłaszcza dotyczących życia społecznego, wystąpili papieże. Rozpoczął Leon XIII wydając pod koniec ubiegłego wieku encyklikę *Rerum novarum*. Za nim poszli jego następcy

na Stolicy Piotrowej. Cenny w wymiarach apologetycznych wykład chrześcijańskich wartości etycznych przekazał w wielu dokumentach Sobór Watykański II. Szerzej i gruntowniej czyni to Paweł VI w swoich encyklikach i licznych przemówieniach.

Po tej samej drodze, to znaczy przez encykliki i liczne przemówienia, prowadzi wykład i obronę chrześcijańskich wartości moralnych pap. Jan Paweł II. Poszerzył on jednak ogromnie pole swego oddziaływania przez swe wizyty – pielgrzymki duszpasterskie do licznych krajów wszystkich kontynentów. Można nawet stwierdzić, że wykład i obrona chrześcijańskiej doktryny moralnej stały się poniekąd osią jego działalności nauczycielskiej i duszpasterskiej w ciągu całego pontyfikatu. Broni zaś tej doktryny, to znaczy chrześcijańskich wartości etycznych i związanych z nimi zasad postępowania moralnego, w sposób zaprezentowany przez Sobór Watykański II. Nie rzuca więc anatem, nie gromi błędnowierców, lecz uczy, przekazuje prawdę. Tak więc już w swej pierwszej encyklice *Redemptor hominis*, stanowiącej nie tylko punkt wyjścia, lecz fundament i jakby zarys programu dla całego swego pontyfikatu, stawia Osobę Chrystusa Zbawiciela jako Najwyższą, Absolutną Wartość dla życia i postępowania ludzkiego. Chrystus został też ukazany jako fundament wszystkich wartości w wymiarze etycznym, choć sam przekracza ten wymiar, stanowiąc najwyższą wartość religijną – Absolut prawdy, dobra i piękna. W encyklice *Laborem exercens* ukazuje godność pracy ludzkiej i jej wartość w wymiarze nie tylko kreacjonistycznym, lecz i zbawczym.

W siedzibie UNESCO, przemawiając do przedstawicieli państw całego świata w Organizacji Narodów Zjednoczonych, rysował Jan Paweł II perspektywę rozwoju kultury w skali globu. Nie omieszkął jednak wskazać na wielkie współczesne zagrożenia dla tego rozwoju, apelując o ich przewyciężanie. W istocie chodzi tu o obronę podstawowych wartości moralnych. Ich podważanie jest pozbawianiem sensu, znaczenia i wartości życia ludzkiego, jest więc największym zagrożeniem dla kultury w jej wymiarze działań kulturotwórczych. „Sens” i „wartość” jest w kulturze czymś istotnym, czymś, czego przekreślenie niszczy kulturę. Utrata sensu życia jest największym ciosem dla człowieka w ogóle, a dochodzi do tego najczęściej przez utratę wiary. Aby więc ratować ludzi przed utratą poczucia sensu życia lub dotkniętych pustką duchową i lękiem egzystencjalnym, trzeba bronić ich wiary. Ma to ogromne znaczenie dla moralności, bo stanowi jednocześnie obronę wartości etycznych w wymiarze podmiotowym. Utrata wiary sprowadza, prędzej czy później, rozprężenie moralne. W obronie zatem porządku moralnego nie można lekceważyć tego, co leży u fundamentów aksjologii w wymiarze etycznym.

W obronie wartości etycznych, bardzo ważnych – jak to ukazywał Jan Paweł II w swym przemówieniu w siedzibie UNESCO – dla zachowania i postę-

pu kultury należy odrzucić i przewycięzać quasi – wartości, pozorne ideały, imperatywy iluzoryczne. Wśród nich wymienia na pierwszym miejscu Jan Paweł II stereotyp postępu. Otóż za postęp uważa się dość powszechnie rozwój naukowo-techniczny i gospodarczy. Ten zaś, jak to ukazuje powszechne doświadczenie, ma wartość ambiwalentną. Rozwój gospodarczy idzie dziś w parze z pogłębianiem się niedostatku i nędzy w ogromnej skali społecznej i międzynarodowej. Podobnie trzeba patrzeć na postęp umysłowy, który nie zawsze służy prawdziwemu dobru osoby ludzkiej czy społeczeństwa. Rozwój naukowo-techniczny i gospodarczy idzie bowiem – jak to możemy łatwo stwierdzić – jakby obok człowieka, nie zawsze służy mu, często przynosi mu szkodę, grozi mu nawet zniszczeniem i zagładą. Trzeba go zatem pogłębić, zespolić z postępem duchowym, w jego ramach przede wszystkim moralnym, aby zamiast szkodzić, służył człowiekowi.

2. *Veritatis splendor*

encyklika Jana Pawła II poświęcona współczesnym problemom moralnym

U genezy nauki zawartej w encyklice *Veritatis splendor* leży obraz moralnego kryzysu we współczesnym świecie. Nie maluje go Papież w tej encyklice, uczynił to już w swych poprzednich enuncjacjach, od encykliki *Redemptor hominis* począwszy. Sporo natomiast uwagi poświęca jednemu z ważnych przejawów, a jednocześnie motorów tego kryzysu – błędnym, a niebezpiecznym teoriom dotyczącym moralności. Groźne więc jest w tym zakresie kwestionowanie lub podważanie wewnętrznego i nierozzerwalnego związku między wiarą i moralnością. Z kolei ostrzega Papież przed groźbą subiektywizmu w sferze moralności. Niektóre kierunki myśli współczesnej odrzucają w ogóle możliwość obiektywnego normowania działań pod względem moralnym. Ten subiektywizm i idąca z nim w parze selektywność w odniesieniu do wartości i norm etycznych dotknął także niektórych myślicieli chrześcijańskich, a nawet teologów.

Autor encykliki *Veritatis splendor* stwierdza, że pod adresem moralności chrześcijańskiej wysuwa się coraz liczniejsze zastrzeżenie natury: humanitarnej, psychologicznej, społecznej, religijnej, kulturalnej i ściśle teologicznej. Te różnego rodzaju zastrzeżenia stwarzają poważne zagrożenie dla Kościoła w ogóle i dla jego członków, należy więc je uchylić, a zagrożenie usunąć. Jest to zadaniem pasterzy Kościoła i teologów moralistów. Encyklika przychodzi im w tym z pomocą, bo nie tylko ukazuje zastrzeżenia, lecz i na nie odpowiada. Już w pierwszej części encykliki broni Papież tej fundamentalnej wartości moralnej, którą jest poszanowanie prawa Bożego, objawionego i naturalnego. Ukazuje więc jego priorytet i prerogatywy w stosunku do wolności ludzkiej. W imię błędnie pojmowanej, absolutyzowanej wolności podważa się autorytet i moc wiążącą prawa Bożego jako obiektywnej normy moralności. U źródeł zaś

procesu subiektywizacji normy moralności widzi Papież „ukryty wpływ nurtów myślowych, które prowadzą do rozerwania istotnej i konstytutywnej więzi pomiędzy ludzką wolnością a prawdą”. Prawda zaś w tym przedmiocie ma charakter obiektywnej normy działania, którą jest prawo Boże.

Kościół nie neguje wolności człowieka, bo i Chrystus uczył o niej i odwoływał się do niej u swych słuchaczy. Toteż Chrystusowe „jeśli chcesz” skierowane do ewangelicznego młodzieńca jest osią wywodów Jana Pawła II w jego encyklice, w których broni wolności człowieka przeciwko głosicielom determinizmu psychologicznego i socjologicznego. Ale Papież apeluje, by wolności nie pojmować błędnie jako swobody czynienia wszystkiego, co się tylko podoba. Wolność musi być ograniczona wymaganiami prawdy. „Na każdym człowieku ciąży poważny obowiązek moralny szukania prawdy i trwania w niej, gdy się ją odnajdzie” (VS 34). Przeciwko prawdzie w zakresie moralności występuje też zjawisko selektywności, czyli arbitralnego wyboru wśród zasad i wartości etycznych, przy odrzucaniu tych trudniejszych do realizacji. Wolność staje się wtedy samowolą, w której działanie może wyrządzić wielkie szkody ludziom. Jan Paweł II, broniąc obiektywnej prawdy w zakresie moralności, uczy, że nie jest ona ustalana na drodze rozstrzygnięć przyjętych w parlamentach państw demokratycznych. Wyraża ją prawo Boże – zarówno naturalne, czyli wpisane w osobową naturę ludzką, jak i objawione, przekazane przez Chrystusa. Tę prawdę głosi ludziom i wyjaśnia Kościół, jest on więc – jak to określa Papież w encyklice – „filarem i podporą prawdy, w tym także o zasadach moralnego postępowania”.

Encyklika *Veritatis splendor* jest poświęcona potwierdzeniu i obronie podstawowych przesłanek moralności chrześcijańskiej. Punktem wyjścia i ostatecznego odniesienia w tej apologii moralnego dobra jest Chrystus, Dobro absolutne, Pełnia doskonałości. Chrystus, ten opisany w Ewangelii Syn Człowieczy, swym życiem i nauką objawia ludziom prawdziwą hierarchię wartości. Przyjmując Chrystusa przez wiarę, przyjmujemy też za swoją Jego hierarchię wartości, a naśladowanie Go zapewnia przepajanie wartościami etycznymi postawy duchowej i życia ludzkiego w wymiarze zarówno osobowym, jaki i społecznym. Na tej w swej istocie pozytywnej, ale i ogólnej obronie moralności chrześcijańskiej Papież nie poprzestaje. W odpowiedzi na zastrzeżenia i zarzuty wyjaśnia prawdy moralne i broni ich odwołując się do Pisma Świętego oraz do Tradycji doktrynalnej, a więc do Ojców i Doktorów Kościoła. Uwzględnia też poważnie Tradycję kościelną Wschodu, co ma duże znaczenie ekumeniczne.

3. Aktualność encykliki *Veritatis splendor* dla społeczeństwa polskiego

Encyklika jest skierowana do wszystkich społeczeństw i każdego człowieka, dotyczy zatem i Polski. Nas jednak, naszego społeczeństwa, dotyczy, jak

się zdaje, w szczególnym stopniu, zagraża nam bowiem coraz wyraźniej niebezpieczeństwo moralnej anarchii. Obserwujemy bowiem w szerokich kręgach społeczeństwa wielki upadek obyczajów, zwłaszcza na niektórych odcinkach życia moralnego. Ale, co gorsza, chaos moralny sięga już do etosu narodowego, do przekonań i postaw moralnych bardzo wielu Polaków z różnych kręgów i środowisk społecznych. Umacnia się i poszerza wśród Polaków poczucie absolutnej wolności, bez liczenia się z jej ograniczeniami płynącymi z prymatu prawdy – nawet prawdy zawartej w naturze ludzkiej, a wyrażonej w przykazaniach Bożych. Na ogół nie dokonuje się tego podstawowego przewartościowania w płaszczyźnie teoretycznej, doktrynalnej, lecz praktycznej. Do tego dochodzi selektywność, wybiórczość w sferze norm moralnych. Przyjmuje się jedne, inne odrzuca, jako nierealne, niezyciowe lub anachroniczne. Umacnia się i rozszerza zjawisko subiektywizacji wartości i norm moralnych, proces zaś ich obiektywizacji oddaje się niekiedy we władanie opinii publicznej lub ustawodawstwa demokracji parlamentarnej. Wielkim zagrożeniem dla naszego społeczeństwa jest dziś konsumizm, czyli upatrywanie w konsumowaniu, w używaniu dóbr tego świata celu i sensu życia. W płaszczyźnie motywacyjnej przyjmuje to postać hedonizmu, czyli szukania tylko przyjemności, a unikania, za wszelką cenę, tego, co nieprzyjemne. W ocenie zaś działań ludzkich wielu Polaków przyjmuje kryterium utylitarystyczne, to znaczy, że dobrem jest tylko to, co „korzystne”, co przydatne dla osiągnięcia czysto egoistycznych celów.

Proces wzrastającego subiektywizmu, selektywności i hedonistycznego utylitarystycznego jest w naszym kraju w ostatnich latach najbardziej widoczny w zakresie etosu seksualnego oraz małżeńskiego. Na tych odcinkach życia amoralizm zdobywa największe sukcesy, to znaczy pogłębia i poszerza swoje panowanie. Ma on zaś wielki wpływ na życie rodzinne i społeczne w ogóle. Ten szkodliwy wpływ potęgują jeszcze środki masowego przekazu oddane często w służbę erotyzmu komercyjnego. A wynik tego, najgorszy z najgorszych: niszczenie poczętego życia w łonie matki i to na żądanie samej matki, ziemskiej rodzicielki życia ludzkiego. To zaś rodzi w zasięgu całego społeczeństwa osłabienie – a może zrodzić i przekreślenie – wrażliwości na świętość i nienaruszalność życia ludzkiego w ogóle, na to Boże przykazanie: „Nie zabijaj”. Oczywiście, to apogeum zła nie ogarnęło jeszcze całego narodu, lecz tylko jego część, ale amoralizm ogarnia już jego szerokie kręgi. Jest to wynik długiego, trwającego dziesiątki lat procesu demoralizacji. Najpierw uderzyła w nasze narodowe morale wojna, później – totalitarne rządy komunistyczne propagujące ateizm i walkę klas, a pośrednio oszustwo, zakłamanie i wiele innych antywartości. Ostatnio zaś, w czasach postkomunistycznej „wolności”, doszły nowe czynniki demoralizacji społeczeństwa.

Na opisanym wyżej gruncie dużego obniżenia obyczaju i umacniania się postawy amoralnej w szerokich kręgach społeczeństwa polskiego przyjmuje się też u nas, zrodzona na Zachodzie, filozofia nazywana po- lub postmodernistyczną. Jest to filozofia w założeniu eklektyczna, a więc niesystemowa, a nawet niespójna w swych założeniach i przesłankach. W zakresie moralności odrzuca się w niej nie tylko wartości absolutne, lecz cały system wartości pojmowanej obiektywistycznie. Nic nie jest, w świetle tej filozofii, święte ani obiektywnie dobre, nie ma też żadnych zasad czy norm wyznaczających obiektywną strukturę moralności. Godzi więc ona wprost i bezpośrednio w same fundamenty moralności, a człowieka, który ją przyjmuje za własną, wiedzie na bezdroża zupełnego amoralizmu. Rozszerzanie się takiej postawy w naszym społeczeństwie grozi nieobliczalnymi skutkami. Może prowadzić do moralnego, a w jego następstwie i biologicznego zniszczenia narodu. Przed taką przyszłością musi go bronić Kościół polski, w szczególności zaś nauczyciele moralności chrześcijańskiej: teologowie, katecheci i duszpasterze.

4. Istotne funkcje apologii w zakresie wartości etycznych

Obrona chrześcijańskich wartości etycznych powinna być włączona w ramy prowadzonej już w Polsce – choć nie tylko w Polsce, lecz w całej Europie – nowej ewangelizacji. Trzeba ją prowadzić na wszystkich poziomach nauczania: teologii moralnej, katechezy i homiletyki. Aby zaś było owocne, musi być współczesne, dostosowane do współczesnych metod dydaktyki, liczyć się zwłaszcza z mentalnością i odczuciem społeczeństwa. Musi się z tym liczyć, choć nie może ulec presji postaw wspomnianego wyżej permissywizmu, lecz przeciwnie, przeciwstawić się wypaczeniom chrześcijańskiej doktryny moralnej. W tej obronie ważną rolę odgrywa metoda apologii negatywnej. Polega ona na usuwaniu i przewyciężaniu nieporozumień i zastrzeżeń co do sensu chrześcijańskich wartości etycznych i ich znaczenia dla życia ludzkiego oraz skutków ich nieprzestrzegania w życiu indywidualnym i społecznym.

Trzeba więc nam uczyć o czystości seksualnej ukazać, że zawarta w niej powściągliwość jest czymś innym niż hamowanie czysto negatywne działania popędu, przed którym ostrzegają seksuolodzy. A ponadto należy ukazać, że niepowściągliwość seksualna prowadzi do uzależnienia, czyni więc człowieka niewolnikiem popędu, powoduje wiele nieszczęść i tragedii. A rodzicielstwo w małżeństwie – to wielka wartość, ale gdy jest kierowane rozsądkiem. Broniąc go, musimy wyjaśnić, że chodzi o rodzicielstwo odpowiedzialne, nie zaś nieskrepowane żadnym umiarem, rozsądkiem, opanowaniem, ofiarą. Tradycyjna teologia moralna, sięgając do myśli scholastycznej, głosiła, że to dobro moralne, które wyrażała zasada umiaru, leży gdzieś w „złotym środku” między niedomiarem a nadmiarem. A zatem: złem, grzechem, antywartością jest zarów-

no niedociąganie do właściwej, określonej roztropnością miary, jak i jej niezachowanie przez szukanie przyjemności. Apologia wartości moralnych na drodze ukazywania skutków ich nierealizowania w życiu ma przed sobą ogromne pole do działania. Wszelkie bowiem zło moralne, kulminujące się w zbrodni ludobójstwa, płynie właśnie z nierespektowania wartości moralnych, czyli z grzechów i wad, zwłaszcza tych głównych: pychy, zawiści, chciwości, żądz władzy itp. Pokazanie tego, umiejętnie i przekonujące – to ważny współczynnik oderwania serc i umysłów od zła. Jest to przygotowanie pola dla apologii pozytywnej, do skierowania serc i umysłów ku wartościom etycznym, takim jak czystość, pokora, zdrowa ambicja, szczodrość, sprawiedliwość – a w tym wszystkim i ponad to wszystko: miłość.

Apologię negatywną należy jednak uznać tylko za przygotowanie – tam gdzie jest to potrzebne – do właściwej, to znaczy pozytywnej obrony wartości etycznych, albo za uzupełnienie tej pozytywnej obrony. Środkiem i sposobem tej pozytywnej apologii jest przekazywanie swoistej dla moralności prawdy – praktycznej i normatywnej. Chodzi o tę prawdę, jaka jest przedmiotem refleksji etyki o charakterze teologicznym, prowadzonej na gruncie wiary i w oparciu o przekaz Objawienia. Należy jej jednak właściwie nauczać, tak aby trafić nie tylko do umysłu, lecz także do serca i woli. Ludzie naszych czasów – w zasięgu powszechnym – nie hołdują intelektualizmowi. Dlatego też przekonanie ich do czegoś zachodzi – jak tego dowodzi codzienne doświadczenie – nie na drodze logicznego wywodu, lecz wyobraźni, uczucia i doświadczenia. Trzeba to mieć na uwadze, gdy się myśli o sposobie współczesnego wykładu moralności chrześcijańskiej już na poziomie akademickim, a tym bardziej niższym, w katechezie moralnej, pragnąc mu nadać wysoki walor apologetyczny.

5. Postulaty apologetyczne dotyczące dydaktyki etycznej

· Podstawowym wymaganiem dotyczącym apologetycznie trafnego i skutecznego nauczania w zakresie moralności jest jasność i zrozumiałość treści. Zawiłość języka zniechęca, jasność zaś zniewala lub raczej zachęca do przyjmowania treści. Są oczywiście treści w moralności chrześcijańskiej trudne, ale cały wysiłek teologów musi iść w tym kierunku, by je przybliżyć umysłom i sercom ludzkim. Wzorem dla nich może być nauczanie Jana Pawła II. Jest ono gruntowne w wymiarze treściowym, nie unikające trudności, zastrzeżeń i oporów w duszach ludzi współczesnych. Przekazuje jednak Papież te treści językiem prostym i zrozumiałym nie tylko dla elit intelektualnych, lecz i dla ludzi średnio wykształconych. Podobnie muszą postępować i inni nauczyciele chrześcijańskiej moralności i obrońcy wartości etycznych, od teologów po katechetów i duszpasterzy.

Może większe niż trudny język w przekazywaniu nauki moralności opory przy odbiorze jej treści rodzą dziś niektóre, zwłaszcza trudne, żądające wyrzeczenia i ofiary elementy tej treści. Odrzucają je, nie chcą ich przyjąć, nie aprobują ich środowiska ogarnięte duchem konsumpcji, używania, szukania za wszelką cenę przyjemności. Otóż te środowiska, nawet ludzi przyznających się do religii chrześcijańskiej, oczekują, a czasem wręcz domagają się od nauczycieli moralności chrześcijańskiej złagodzenia jej wymagań, dopuszczenia wyjątków, przekreślenia tego, co trudne. A tego oni uczynić nie mogą. Nie są bowiem twórcami wartości i antywartości etycznych, lecz tylko ich nauczycielami. „Zmiękczenia” moralności chrześcijańskiej nie mogą dokonać ani teologowie, ani hierarchia kościelna, ani nawet sam Papież. Byłoby to bowiem odejściem od Ewangelii, zdradą nauki Chrystusa. Nauczanie bowiem moralności chrześcijańskiej jest i musi być wierne przekazowi biblijnemu.

Nie tylko zresztą ze względu na treść, ale i na sposób przekazu treści moralnych powinni nauczyciele i obrońcy chrześcijańskiej moralności sięgnąć do Pisma Świętego, a zwłaszcza do ksiąg Nowego Testamentu. Wiele treści o charakterze moralnym jest tam podanych jakby wprost dla dzisiejszego człowieka. Apelują one bowiem do jego wyobraźni, uczuć, zdrowego rozsądku i osobistego doświadczenia. Najbardziej zaś przekonać do dobrego działania, zafascynować nim i poderwać do niego potrafi wzór Jezusa Chrystusa. Rozumie to znakomicie i docenia najwyższy nauczyciel moralności chrześcijańskiej w obecnej chwili, Jan Paweł II. Dlatego też w swych enuncjacjach odwołuje się on nieustannie do Jezusa Chrystusa, do Jego słów, działań i do Jego Osoby, jako najwyższego wzoru życia. Widać to wyraźnie i w jego encyklice *Veritatis splendor*, która z założenia jest poświęcona podstawowym problemom moralności chrześcijańskiej. Ukazuje w niej Papież, jak widzieliśmy, najpoważniejsze „uderzenia” w tę moralność ze strony jej kontestatorów. Jednak uderzenia te szlachetnie i mądrze odpiera. Broni moralności ewangelicznej właśnie odwołując się do Ewangelii, do słów i postępowania Chrystusa. Stosuje zaś metodę narratywną. Sięga do obrazu, aby trafić do przekonania tych ludzi, dziś tak licznych, dla których obraz, nawet w wymiarze wartości, ma dużą moc oddziaływania. Nie znaczy to, że zaniedbał przedłożenie samych wartości czy zasad moralnego postępowania. Mamy je w encyklice *Veritatis splendor*. Jan Paweł II wie doskonale, że obrazy nie wystarczą, że nie zastąpią one ogólnych twierdzeń i oderwanych tez normatywnych. Docenia je jednak, ukazując wszystkim nauczycielom i obrońcom chrześcijańskiej moralności, jak mają oni dziś spełniać swe zadania. Obraz, nawet wzięty z Ewangelii, niczego nie uzasadnia ani niczego nie potrafi obronić. Może jednak rozjaśnić i uplastyczyć moralne prawdy, a przez to ułatwić ich aprobatę i obronę. Czy przykład Chrystusa, który przed Ostatnią Wieczerzą uczy swych uczniów pokory w postawie służeb-

nej, obmywając im nogi, nie jest najlepszą pomocą przy nauczaniu i obronie – tak ostro, nie tylko przez Nietzschego czy Schopenhauera, atakowanej – pokory, jako podstawowej chrześcijańskiej wartości etycznej? Albo też, czy obrazy faryzeuszów – tych z otoczenia Chrystusa lub malowanych w Jego przypowieściach – nie odpychają od tej antywartości etycznej, jaką jest obłuda, skłaniając do prostoty, prawdy i szczerości, tak pięknie ukazanych w Ewangelii?

W obronie chrześcijańskich wartości etycznych trzeba odwoływać się nie tylko do wzoru Chrystusa i przykładów z Ewangelii. Ogromne bogactwo wzorów i przykładów realizacji w życiu moralnych wartości jest zawarte w hagiografii. Stanowi ona niewyczerpane źródło wzorów żywych, realnych, nie wymyślonych przez pisarzy, nie wymarzonych przez poetów. W każdym z nich odbija się wielokolorową tęczą sfera chrześcijańskich wartości etycznych i to zespolonych w jedno przez naczelną, najwyższą wartość, którą jest miłość. O tym można by dużo pisać, ale nie ma na to miejsca w tym artykule. Warto jednak jeszcze dodać, że przy nauczaniu i obronie omawianych wartości etycznych można też sięgnąć do wzorów ludzi nie wyniesionych do chwały ołtarzy, a nawet do wzorów i przykładów wziętych z literatury pięknej. W ogóle perspektywy apologii w omawianej dziedzinie są niezmiernie szerokie, a możliwości ogromne.

* * *

Obszerne wywody tego artykułu zamkniemy, wskazując na znaczenie przykładu życia i postępowania samych nauczycieli i obrońców chrześcijańskich wartości etycznych. Już ich entuzjazm i zaangażowanie w pełnieniu właściwych im zadań jest cennym świadectwem na rzecz tych wartości. Ale jeszcze cenniejszym świadectwem w tym zakresie jest realizowanie przez nich tych wartości w życiu. Jest to dość często najlepsza obrona, najcenniejsza apologia chrześcijańskich wartości etycznych.